Numer poranny.

Nr 169 — Kraków, Poniedziałek 27 Czerwca 1910. — Rok XVIII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19.

Posłowie chrześć.-socyalni w Krakowie.

W sobotę popołudniu zjechali — jak już doniósł „Głos Narodu" — trzej posłowie chrześć.-socyalni niemieccy: Steiner, Tomola i Kuhn do Krakowa, celem zwiedzenia jego pamiątek. Czwarty, poseł X. Dr Dreksel, który zamierzał przyłączyć się do tej zainicyowanej przez p. Tomolę wycieczki (p. Tomola znał Kraków z dawniejszych w nim odwiedzin), w ostatniej chwili odmówił.

Gości wiedeńskich powitali na dworcu kolejowym przedstawiciele Redakcyi „Głosu Narodu", Związku chrześcijańsko-socyalnego i Związku turystycznego. Pod przewodnictwem wiceprezesa Związku turystycznego Dra Schneidra i nadinspektora Dra Ignacego Wróbla zwiedzali następnie posłowie przez cały dzień zabytki i pamiątki Krakowa. Prezydyum miasta oddało im w tym celu do dyspozycyi dwa powozy. Wieczorem o godz. 9 podejmowało wydawnictwo „Głosu Narodu" gości kolacyą w hotelu Saskim. Posłowie byli zachwyceni Krakowem i jego zabytkami i wyrazili się w gorących słowach uznania o gościnności Krakowian. Na cześć stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego i gości toastowali: redaktor Beaupré i prezes Związku chrześcijańsko-socyalnego Jasiński, a na przyjaźń wzajemną i szczerą pan nadinspektor Wróbel imieniem Związku turystycznego.

Z posłów wiedeńskich p. Steiner wyraził szczery podziw dla kultury polskiej, której wspaniałe zabytki oglądał w Krakowie i podniósł z wielkiem zadowoleniem zgodne współdziałanie Koła polskiego i partyi chrześcijańsko-socylnej w parlamencie. Porozumienie to powinno dalej się rozwijać i utrwalać na gruncie chrześcijańskim i demokratycznym. Powinniśmy się nawzajem lepiej poznawać, a stąd musi wyniknąć wzajemny szacunek i pożądana harmonia.

P. Steiner dotknął również z lekka współczesnych stosunków politycznych, mówiąc między innemi: naszej partyi i Kołu polskiemu robią często zarzuty z powodu naszego stosunku do rządu, ale niesłusznie. My stanowimy partye utrzymujące państwo (staatserhaltende Perteien) i dlatego musimy dać państwu, co mu się należy; w zamian jednak mamy prawo żądać od rządu, aby uczynił wszystko, co jest w jego mocy dla naszych narodów i krajów.

W końcu toastował mowca na cześć polskiego Związku chrześcijańsko socyalnego i Związku turystycznego.

P. Kuhn również podniósł, że na gruncie państwowym i chrześcijańskim zejść się winni Polacy i Niemcy i życzył powodzenia akcyi chrześcijańsko-socyalnej w Galicyi, by mimo przeszkód i trudności szła ciągle naprzód, gdyż ona opiera się na programie obrony całego społeczeństwa a nie poszczególnej klasy. P. Tomola stwierdził ponownie, że poznanie się wzajemne wytwarza szacunek wzajemny i wyrozumiałość i wzniósł po polsku toast: „Kochajmy się". Wieczór spędzili uczestnicy na ożywionej rozmowie na temat aktualnych spraw politycznych.

W niedzielę popołudniu opuścili goście wiedeńscy Kraków.

KRONIKA.

Kraków, dnia 27 czerwca.

Wczorajsza niedziela ukazała się w szacie ciepłej, ale niezbyt pogodnej. Rano około godziny ósmej padał deszcz, poczem się wypogodziło nieco i świeciło słońce. Popołudniu niebo pokryło się chmurami, ale deszcz począł padać dopiero około godziny 7 i to zrazu powolny i drobny, a później dopiero przemienił się w rzęsistą ulewę, która trwała z małemi przerwami do późnej nocy.

Ponieważ jednakże popołudniu „wytrzymało" wyludnił się — jak zwykle Kraków — a publiczność odbywała krótsze i dalsze spacery w okolicę miasta. Szczególnie zaroiła się alea spacerowa, prowadząca do parku Jordana, gdzie odbywał się festyn i do toru wyścigowego.

Przedsięwzięto również szereg wycieczek do uroczych miejscowości poza Krakowem, gdzie bawiono się wesoło. Wieczorny deszcz spędził z plant i błoń spacerującą publiczność.

Dzień przeciwgruźliczy miał wczoraj Kraków. Na plantach, w Rynku głównym i na pryncypalnych ulicach miasta kwestowały przy stolikach panie na rzecz „półkolonii", to jest wysyłania dziatwy zdrowej, ale na zarażenie gruźlicą narażonej, na całe dnie na świeże powietrze. Po plantach i ulicach kwestowali również do puszek słuchacze i słuchaczki medycyny, które dobrowolnie zgłosiły się do zbiera-

usiłowaniom inicyatorek. Spacerująca też publiczność z uwagi na doniosły cel walki z chorobą szerzącą się w zastraszający sposób w naszem społeczeństwie chętnie składała datki. Zebrano też poważniejszą kwotę.

Tradycyjne „Wianki" odbyły się w sobotę wieczorem na Wiśle pod Wawelem. Program był niezbyt urozmaicony, lecz dość jeszcze efektowny, by zdołał ściągnąć tłumy, zgromadził też nad Wisłą tysiące w znacznej części gratisowych widzów.

Jak słychać, „Wianki" mają być powtórzone w czasie uroczystości grunwaldzkich.

Izba adwokacka na walnem zgromadzeniu, odbytem pod przewodnictwem prof. Rosenblatta, dokonała wyborów 3 członków Rady dyscyplinarnej, 9 egzaminatorów do egzaminów adwokackich i delegatów w Rzessowie, Wadowicach, Nowym Sączu, Tarnowie i Jaśle.

Członkami Rady dyscyplinarnej wybrani zostali: Dr Fischlowitz Izrael, Dr Krykowski Stanisław, Dr Landau Ignacy (starszy), a egzaminatorami adwokackimi wybrani: Dr Jakubowski Jan, Dr Garfein Salomon, Dr Gross Adolf, Dr Koy Michał, prof. Dr Rosenblatt Józef, Dr Skąpski Stanisław, Dr Stec Jan i Dr Traumer Jerzy.

Izba adwokacka znajduje się obecnie w rękach żydów, — którzy tylko dla decorum wybierają Chrześcijan do Wydziału i do Rady dyscyplinarnej.

Pieszo dookoła ziemi. Przed kilku dniami dniami przybył do Krakowa Bazyli Pawluk ze Lwowa, mężczyzna w sile wieku, podróżnący dookoła ziemi o zakład w kwocie 50.000 koron. Pawluk utrzymuje się zo sprzedaży kartek korespondencyjnych, które zwłaszcza w restauracyach i kawiarniach znajdują licznych nabywców.

Oryginalny piechur założyć się miał — jak twierdzi — „z pewną osobistością we Lwowie, której na 50.000 kor. nie zależy", iż w czasie od czerwca b. r. do sierpnia r. 1916 zdoła pieszo przebyć drogę naokoło świata.

Nasuwa się uwaga, czy nie zachodzi tu zwykłe oszustwo, obliczone na łatwowierność publiczności, lubującej się w tego rodzaju ekscentrycznościach.

Śmierć porucznika Edera? Wczoraj rozeszła się po Krakowie wiadomość, że porucznik Eder, który na sobotnich wyścigach — spadł z konia przy przeskakiwaniu przez przeszkodę trybunową — zmarł wskutek wstrząśnienia mózgu Wiadomości tej nie zdołaliśmy sprawdzić wskutek tego, że władze wojskowe zachowują w tej sprawie ścisłą tajemnicę.

Wypadek na wyścigach. Podczas wyścigów wczorajszych trener stajni hr. Zdzisława Tarnowskiego Jim L. — kopnięty został przez konia w klatkę piersiową przy starcie. Powstał silny krwotok, który czynne na wyścigach Pogotowie ratunkowe zatamowało.

Echa procesu Borowskiej. Walne Zgromadzenie Izby adwokackiej odbyte w sobotę uchwaliło na wniosek Dra Jana Jakubowskiego następującą rezolucyę:

„Wobec stanowiska obcej prasy, zajętego z powodu sprawy Borowskiej, Walne Zgromadzenie Izby adwokackiej, które po raz pierwszy od tego procesu się zebrało, uważa za swój obowiązek stwierdzić, że nasze sądownictwo mimo większego przeciążenia pracą, niż w innych prowincyach, spełnia swoje obowiązki nadzwyczaj gorliwie i sumiennie. Dlatego Walne Zgromadzenie wyraża ubolewanie, że obca prasa zajęła tak wrogie stanowisko dla naszego sądownictwa, a to tem bardziej, że przewodnictwo w procesie Borowskiej mimo niesłychanych trudności, z godnością, powagą, objektywnością, a ściśle z przepisami ustawy prowadzone, nie zasłużyło na żadne zarzuty".

Zamach samobójczy. Pogotowie ratunkowe zawezwano wczoraj na ul. Radziwiłłowską l. 25— gdzie pomocnica kancelaryjna p. Aniela P. zażyła w celu samobójczym roztwór z sublimatu. W stanie nadzwyczaj groźnym przewieziono desperatkę do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

Narzeczony z nożem. Pogotowie ratunkowe zawezwano wczoraj wieczór na ul. Szewską, gdzie służącą Zofię Kurkównę, poranił ciężko nożem narzeczony. Po opatrunku pozostawiono ją opiece domowej. Podobno powodem bójki między narzeczonymi, była niewierność panny Zofii.

Deputacya z Podgórza w Wiedniu. Dnia 21 bm. była deputacya koła obywatelskiego we Wiedniu w sprawie zniesienia rejonu fortyfikacyjnego w Podgórzu. W skład deputacyi wchodzili 3 członkowie Koła obywatelskiego a mianowicie: radny miejski p. Józef Małek, Dobrowolski Michał i Hoffmann. Deputacya była na audyencyi u ministra skarbu Dra Bilińskiego, u ministra dla Galicyi Dra Dulęby, u prezesa Koła polskiego Dra Głąbińskiego i u Dra Korytowskiego. Najżyczliwiej przyjął deputacyę minister skarbu Dr Biliński, który obiecał sprawę poprzeć przychylnie, zwłaszcza, że jak powiedział minister wojny, który zeszłego roku był dla tej sprawy wprost nieprzychylny, obecnie zmienił zdanie i skłania się więcej ku żądaniom deputacyi. Minister przyrzekł, że sprawę wnet się załatwi, zwłaszcza że ma w rezerwie fundusze na odszkodowanie. Ministra wojny deputacya nie zastała, więc pozostawiła memoryał w gabinecie ministra. Memoryały te, w których jest wyłuszczona słuszna konieczność zniesienia rejonów fortyfikacyjnych i przesunięcia magazynów i prochowni, tudzież szkody, jakie wyrządził ostatni wybuch z 5 czerwca 1910, wręczono innym ministrom oraz członkom Koła. Deputacya pełna dobrych nadziei powróciła do Podgórza.

Tor kolejowy Podgórze-Wisła. Dyrekcya kolei państwowych budując ładownię Podgórze-Wisła przeprowadziła tor kolejowy tak, że przecina drogę prowadzącą z ul. Kraszowskiego na Zabłocie zaraz u wylotu wiaduktu kolejowego w ten sposób, iż wychodząc z tego wiaduktu natrafia się odrazu na szyny tego toru. Zachodzi też poważne niebezpieczeństwo przejechania przez lokomotywę, gdyż w tem miejscu nie ma żadnej rampy ani zagrody, któraby wstrzymywała przechodzących lub przejeżdżających. Nadmienić wypada, że nie można przewidzieć, kiedy pociąg będzie jechał, gdyż ten tor zasłonięty jest z jednej strony przez fortyfikacyę z drugiej przez nasyp kolejowy Kraków-Podgórze i lokomotywa nagle wyjeżdża z poza zasłony. Jest wprawdzie po obu stronach tabliczka z napisem „Baczność na pociąg", lecz dla dzieci i nieumiejących czytać jest to niewystarczające. To też niedawno o mało co kilkoro dzieci nie wpadło pod lokomotywę. — Niechże więc Dyrekcya kolei zabezpieczy na przód przejazd, aby potem nie miała kłopotów z powodu wypadków.

Knowania prusko-rusińskie. „Kuryer Warszawski" zamieszcza w niedzielnym numerze artykuł pod tytułem „Knowania rusińskie". Autor, p. Czesław Łukaszkiewicz — omówiwszy stosunki ruskie w Galicyi, przechodzi do życia młodzieży ruskiej zagranicą, w Wiedniu i Paryżu i jej stosunków z wszechniemcami. I tak na pewnem zgromadzeniu studentów wszechniemieckich w Wiedniu przemawiał — pisze autor — w imieniu studentów ruskich niejaki C., przyjaciel Siczyńskiego i zaplątany nawet w jego proces. A dalej pisze autor:

„Zapytać również należy, z czego żyją owe gromady studentów rusińskich w Wiedniu? Synowie ubogich chłopów i parochów, obarczonych liczną rodziną, żyją w stolicy austryackiej zupełnie dostatnio i poza wykładami mają aż nadto czasu na politykowanie. Na ich utrzymanie nie łożą chyba siedzący na dwu morgach gruntu huculi lub parochowie, mający po dziesięcioro dzieci.

O stosunkach prusko-ukraińskich wiedzą również bardzo dobrze w Budapeszcie. Pomiędzy innymi ks. Inove Vodiczka, referent prasowy w ministeryum spraw wewnętrznych, od lat piętnastu śledzi pilnie każdy ruch Rusinów tak w Galicyi jak w państwie rosyjskiem, a głównie w Ameryce, gdzie grecko-katoliccy Węgrzy byli do niedawna w ciągłym konflikcie z ukraińskim biskupem Ortyńskim. Z artykułów ks. Vodiczki, umieszczanych w „Budadesti Hirlap", a naszpikowanych liczbami, przebija aż nadto jasno stosunek finansowy rządu niemieckiego do Rusinów. Niektóre dane ks. Vodiczki, który artykuły swoje pisał w roku 1907, 1908 i 1909, zgadzają się z tem, co przyniosły dokumenty policyi pruskiej, dostarczone przez Bolesława Rakowskiego.

Knowania ukraińsko-pruskie musiały wyjść na jaw wcześniej, czy później. Lepiej, że stało się to teraz; będzie można o wiele łatwiej ocenić niejeden eksperyment rusiński w Galicyi i dotknąć ukrytej sprężyny, będącej motorem całego obecnego ruchu ukraińskiego, zagrażającego istnieniu półtoramilionowej ludności polskiej w Galicyi wschodniej.

Ze sportu.

Wyścigi konne.

Wczoraj zakończył się meeting krakowski, który tym razem był naprawdę popisem polskich koni, — a międzynarodowy charakter miał głównie o tyle, że brali w nim udział hodowcy polscy z królestwa. Wyścigi wykazały nowy znaczny rozkwit hodowli koni półkrwi w Galicyi. Zwłaszcza stadnina hr, Zdzisława Tarnowskiego przysłała kilka pierwszorzędnych okazów. Taki „Kameleon" może śmiało iść w zawody nawet z lepszymi końmi pełnej krwi. Udział publiczności krakowskiej był dość znaczny, w obie niedziele nawet tłumny. Zjazd zamiejscowych gości z Galicyi nie bardzo dopisał,— przybyło natomiast kilkunastu „sportsmemów" z Wiednia, których zwabiły nie tyle biegi, co obecność na torze dwóch bookmaherów. Ci ostatni mieli na stosunki krakowskie obroty dość znaczne, — totalizator zaś był w oblężeniu, ale właśnie z powodu notowań bookmaherów nie było wielkich różnic, gdyż publiczność grająca oryentowała się według zakładów klubowych. — Brakowało na torze jeźdźców-amatorów. Korpus oficerski nie dostarczył ich w liczbie wystarczającej. Z cywilnych jeździli tylko pp. Zangenowie.

Główne laury zebrał rotmistrz Langiewicz.

W ogólności wyścigi cieszyły się w tym roku powodzeniem i podobno istnieje zamiar powtórzenia ich w jesieni.

Przebieg gonitw dwóch ostatnich dni był następujący:

Sobota 25. Wyścigi Klubu jazdy panów.

I. Nagroda rządowa. Bieg gładki. 1500 k. dla 3 letnich. Meta 2400 m: 1) rotm. Kollera 4 l. kl. „Sielanka" (właściciel); 2) p. Ostaszewskiego „Lis" (p. Rackol); 3) hr. Zdz. Tarnowskiego „Senna" (rotm. Langiewicz). Łatwo jedną długością zwyciężyła, trzecia 15 długościami w tyle. Biegało koni 3. Totalizator 73 za 10.

II Nagroda Kasyna. „Steeple chase". Nagroda honorowa i 1100 kor. Meta 3200 m. 1) P. L. Dydyńskiego 5-l. og. „Doroszenko" (rotm. Langiowicz); 2) por. Teisingera „Kuroki" (Balasz); 3) rotm. Kollera „Promyk" (właściciel). Łatwo dwiema długościami zwyciężył, trzeci 6 długości w tyle. Totalizator 14 za 10.

III. Oficerski wyścig myśliwski. Nagroda honorowa i 1200 kor. Meta 5000 m. 1) nadporucznika bar. Mirbacha st. kl. „Narancs" (por. Eder); 2) nadpor. Kriegera „Eclaireur" (właściciel); 3) rotm. Hagelina „Lolo" (Balasz). „Narancs" zwyciężyła ze znacznem wyprzedzeniem, trzeci daleko w tyle. Totalizator 34 za 10.

IV. Nagroda totalizatora. Bieg z płotami. 1500 kor. Meta 2400 m. 1) Hr. Zdz. Tarnowskiego 4 l. og. „Kameleon" (por. Eder); 2) p. M. Jampolskiego „Dummheit" (por. Krieger); 3) p. L. Radeckiego „Adige" (rotm. Langiewicz). Wstrzymywany wieloma długościami trzecia 10 długości w tyle. „Majówka" rotm. Hagelina wstrzymana. Biegało koni 5. Tot. 24 za 10. Miejsce 76, 76 za 50.

V. Oficerskie Steeple chase. Nagroda honorowa i 1200 kor. Meta 4000 m. 1) Por. Baara 4-l. og. Darkman" (rotm. Langiewicz), 2) rotm. Hagelina „Jack" (właściciel). Pewnie trzema długościami zwyciężył. Tot. 14 za 10.

W biegu tym zdarzył się smutny wypadek. Przy braniu rowu z płotem przed trybunami, „Jagel", na którym jechał por. Eder, źle skoczył, skoziołkował i złamał nogę. P. Eder zemdlał i musiano go odwieść do szpitala wojskowego, z powodu wewnętrznego krwotoku. Konia zastrzelono

VI. Bieg pocieszenia gładki. Nagroda 1100 kor. Meta 1600 m. 1) p. Ostaszewskiego „Riga" (por Krieger), 2) p. L. Radeckiego „Wiera" (rotm. Kollara „Bar-le-Duc" (właściel). Biegało koni 5. Łatwo kilku długościami zwyciężył, trzeci o długość głowy wstecz. Tot. 15 za 10. Miejsce 55, 62 za 50.

* * *

Zawody w piłkę nożną rozegrały się wczoraj na błoniach pomiędzy „Cracovią I." a berneńskim niemieckim klubem. Oczekiwano ogólnie zwycięstwa „Cracovii"; tymczasem nadspodziewanie była nierozegrana w stosunku 2 do 2.

Szczegóły podamy w numerze wieczornym.

Po wyroku na Hofrichtera.

Jak donieśliśmy w numerze sobotnim, Hofrichtera zasądzono na 20 lat ciężkiego więzienia. Hofrichter został skazany za morderstwo na kap. Maderze i za usiłowane morderstwo skrytobójcze 11 innych oficerów, za zbrodnię usiłowanego nakłaniania do nadużycia władzy urzędowej, za oszustwo i przekroczenie subordynacyi.

Hofrichter co do skrytobójczego morderstwa d. 27 kwietnia b. r. dobrowolnie przed sędzią śledczym w zupełności przyznał się do czynu.

Przyznanie się Hofrichtera nie mogło jednak w myśl § 211 wojsk. procedury karnej służyć za podstawę do wyroku, ponieważ d. 9 maja b. r. cofnął je, skutkiem czego Hofrichter nie mógł być skazany ani na śmierć ani na dożywotnie więzienie.

Psychiatrzy wydali swe orzeczenie w tym kierunku, że oskarżony ani teraz nie jest umysłowo chory ani nie był nim w czasie popełnienia czynu i że mimo psychopatycznego upośledzenia, pod względem prawnokarnym jest zupełnie poczytalny.

Ogłoszenie wyroku na Hofrichtera, który nastąpił po godz. 5 w sobotę, oczekiwały tłumy publiczności z wielką niecierpliwością od rana.

Około godziny 4 popołudniu przybył do gmachu major audytor Venzelides, poźniej inni członkowie sądu, niektórzy w uniformach galowych. Podług wojskowych przepisów karnych, podczas publikacyi wyroku otwarto w sali sądu drzwi i okna. Była to atoli tylko zwykła formalność, gdyż członków sądu zamknięto w osobnej sali, a prócz nich i oddziału żołnierzy z pułku zasądzonego, nikt wyroku nie słyszał.

Hofrichter zjawił się na sali w uniformie bez szabli. Był zupełnie spokojny, lecz bardzo blady. Przy wejściu do sali salutował członków sądu.

Po ogłoszeniu wyroku odprowadzono Hofrichtera do celi więziennej. Karę odsiedzi Hofrichter w zakładzie karnym Wöllersdorf w Austryi dolnej.

Abdykacya prezydenta Dumy Guczkowa.

Petersburg. (Tel. wł.). „Birżewyja Wied." donoszą: Prezes Dumy Guczkow zawiadomił listem urzędowym pierwszego wiceprezesa Dumy, ks. Wołkońskiego, że składa godność prezesa. Ponieważ ks. Wołkonskij wyjechał, list będzie oddany drugiemu wiceprezesowi, Szidłowskiemu, który też przewodniczyć będzie na ostatniem posiedzeniu Dumy.

Krok swój Guczkow tak objaśnił przyjaciołom politycznym:

„Zaraz po sprawie sądowej o pojedynek z hr. Uwarowem powiedziałem, że nietylko pojedynek, lecz także karę za pojedynek uważam za rzeczy konieczne. Jakoż postanowiłem odcierpieć karę, na mnie wymierzoną. Żeby wszakże prezes Dumy nie odsiadywał kary w twierdzy, zdecydowałem się złożyć tę godność. Latem prezes żadnych ważniejszych obowiązków nie spełnia, w jesieni zaś tak, czy owak odbędą się wybory prezydyum".

Dziennik petersburski nadmienia, że na zrzeczenie się Guczkowa nie wpłynęły (!) żadne pobudki polityczne, ale temu nikt nie uwierzy.

Rumunia i Grecya.

Bukareszt. (Tel. wł.) Rząd rumuński ma nadzieję, że Grecya wykona niezwłocznie wszystkie żądania rumuńskie z powodu napadu na parowiec „Trajan" w porcie Pyreus. W razie przeciwnym rząd rumuński zarządzi natychmiast represalja przeciw poddanym greckim, zamieszkałym w Rumelii, a mianowicie rozpoczną się wydalania Greków, wyższe opodatkowanie i utrudnienie żeglugi.

Ateny. (Tel. wł.) Wczoraj upłynął termin, oznaczony w ultimatum rumańskiem. Rząd grecki waha się w sprawie wynagrodzenia strat za napad na „Trajana", upatruje w tem bowiem upokorzenie Grecyi. Ponieważ rząd waha się, sytuacya jest bardzo poważna.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 27 Czerwca.)

Przeciw cłu od wina.

Berlin. (Tel. wł.) Francya zaprotestowała przeciw podniesieniu przez Niemcy cła od win francuskich. Ambasador francuski w Berlinie zagroził represaljami.

Ks. Eulenburg.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt" donosi, że zapewne we wrześniu rozpocznie się na nowo proces przeciw ks. Eulenburgowi, którego stan zdrowia znacznie się poprawił. — W pewnych kołach parlamentarnych ujawnia się niezadowolenie z powściągliwości, jaką władze sądowe okazują w sprawie ks. Eulenburga. Jest nawet zamiar wniesienia w parlamencie interpelacyi z tego powodu.

Ziemstwa na Litwie i Rusi.

Petersburg. (Tel. wł.) Wbrew życzeniu prezesa rady ministrów Stołypina projekt prawa o ziemstwach na Litwie i Rusi nie przejdzie w bieżącej sesyi rady państwa, niema bowiem nadziei, aby projekt ten rada państwa przyjęła bez poprawek. Projekt ten będzie umieszczony na porządku dziennym środowego posiedzenia rady państwa.

Finis Finlandiae.

Petersburg. (Tel. wł.) Finlandzki projekt prawa przejdzie w radzie państwa bez zmian. Poprawkę, która miała najwięcej szans powodzenia odrzucono większością 102 głosów, przeciw 53.

Encyklika papieska a Holandya.

Rzym. (Tel. wł.) W kołach watykańskich wywarła doskonałe wrażenie wiadomość, że rząd i parlament holenderski nie chcą protestować przeciwko encyklice papieskiej, ogłoszonej z powodu trzechsetnej rocznicy kanonizacyi Karola Boromeusza, ponieważ sprawy w encyklice tej poruszone są sprawami zupełnie wewnętrznemi Kościoła katolickiego.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych przychodzących i odchodzących z Krakowa.

Ważny od 1 października 1909 r.

W kierunku do i z Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia.

1256	358	538	714	920	200	231	612	640	1000	1030	z Krakowa	Krakowa do	255	553	613	728	946	1158	247	507	818	958	1142
141	446	641	759	1032	305	316	721	750	1048	1119	do Trzebini	Trzebini z	216	507	530	631	845	1100	208	358	739	857	1059
—	626	745	—	1153	504	504	—	901	1150	—	do Granicy	Granicy z	—	—	—	—	655	924	—	214	605	605	932
—	—	745	—	1219	507	507	—	—	—	—	do Mysłowic	Mysłowic z	—	—	—	—	—	937	—	154	611	611	—
458	609	935	935	151	551	446	—	1033	—	—	do Bielska	Bielska z	1126	—	—	—	612	736	1210	126	610	648	856
520	827	1147	1147	339	944	637	—	1258	—	—	do Opawy	Opawy z	1040	—	—	—	—	602	1104	936	432	340	710
549	934	258	258	543	1126	738	—	218	—	—	do Ołomuńca	Ołomuńca z	1013	—	1218	—	1218	406	948	810	238	118	558
928	1142	405	§ 339	716	§ 518	958	—	616	616	616	do Berna	Berna z	625	—	1035	—	1035	§1103	817	544	§1221	1107	410
810	1248	756	341	957	513	957	—	651	620	709	do Wiednia	Wiednia z	745	905	950	—	622	1045	740	—	1205	800	310

§ via Lundenburg.

W kierunku do i z Podgórza-Bonarki.

852	1245	z Krakowa	do	1057	449
920	113	do Podgórza-Bonarki	z	1030	422

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem — Czas nocny od 6 wiecz. do 5·59 rano, oznaczone są podkreśleniem minut.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.